

Czy wąska droga się skończyła?

„Póki by nie weszła zupełność pogan”

„Mając więc, bracia, ufność, iż przez krew Jezusa mamy wstęp do świątyni drogą nową i żywą, którą otworzył dla nas poprzez zasłonę, to jest przez ciało swoje, oraz kapłana wielkiego nad domem Bożym” – Hebr. 10:19-21 (NP).

Po Słowo Boże sięgamy po to, by je czytać i przypominać sobie nasze obowiązki i przywileje, pocieszać się wielką i wspaniałą nadzieją, jaką Ono daje. Chcemy również rozmyślać o nadziei zmartwychwstania i życia wiecznego, które obiecał Bóg dla wszystkich ludzi w Królestwie Chrystusa, które, jak zrozumieliśmy, ma niebawem zostać zaprowadzone na ziemi. I wiemy, że ta nadzieja jest pewna, bo wynika wprost ze słów naszego Pana, który mówił i zachęcał nas, żebyśmy już dzisiaj zaczęli się starać o zmartwychwstanie i że już dzisiaj jest możliwość, aby Bogu służyć. Ewangelista Mateusz 7:13-15 zapisał te słowa: *„Wchodźcie przez bramę wąską, bo szeroka i przestronna droga prowadzi do zatracenia. A tak wielu nią kroczy! Lecz brama, przez którą wchodzi się do życia, jest ciasna, a droga, która tam wiedzie, jest wąska. I tak niewielu ją znajduje! Strzeżcie się fałszywych proroków, tych, co to przychodzą do was w owczej skórze, ale wewnątrz są to wilki drapieżne”* (BWP).

Pan powiedział: Macie dwie możliwości. Albo wybiercie wąską drogę i będziecie żyli, albo pójdziecie drogą szeroką, po której bardzo wielu postępuje. Cały rodzaj ludzki, już od naszych pierwszych rodziców począwszy, wszedł na tę drogę. Ale ta droga nie daje błogosławieństwa. Ona jest szeroka dla grzechu. Na niej zmieszczą się wszystkie słabości człowieka, ludzka duma, próżność, egoizm i wszelkie namiętności. Ta droga wydaje się człowiekowi grzesznemu wygodna i łatwa, dlatego tak wielu nią postępuje. Droga ta kończy się śmiercią. Dalej Pan mówi, że jest też teraz jeszcze inna droga, wąska, na którą nie wchodzi się łatwo, bo brama jest ciasna, i dlatego nie przejdzie przez nią wielu. Aby przez nią przejść, trzeba dokonać samoofiary, trzeba postępować wbrew regułom, jakie panują na szerokiej drodze grzechu. Droga wąska to droga stroma, nierówna, często urwista, pełna pułapek i sideł Przeciwnika. Jest oddzielona od świata, a nawet przeciwna wszelkim tendencjom tego świata, i dlatego wiedzie stromo pod górę. Ta droga została otwarta nie po to, by obecnie

nawrócić świat do Boga. Taki cel zostanie osiągnięty na innej drodze, na drodze świętobliwości, i nie teraz, ale w czasie naprawienia wszystkich rzeczy.

Droga ta została otworzona po to, by wybrać ludzi szczególnych, którzy mają zostać szczególnie nagrodzeni życiem na duchowym poziomie wraz z naszym Panem w Jego duchowym Królestwie. Dlatego droga ta jest pełna trudności i doświadczeń, które służą do tego, aby ci szczególni ludzie zostali doświadczeni i oczyszczeni, aby zajęli właściwe stanowisko, aby udowodnili, że dobrowolnie i z oddaniem chcą żyć w zgodzie ze sprawiedliwością i prawdą Słowa Bożego. Taką decyzją zostanie wysoko nagrodzona przez naszego Ojca w niebie. Bóg obiecał dać zwycięzcom na tej drodze życie nieśmiertelne we wspaniałym Królestwie. Obiecał również, że da nam wraz z naszym Panem udział w dziele Królestwa Tysiąclecia. Ta droga nie istniała zawsze. Otworzył ją nam nasz Zbawiciel przez to, że *„ofiarą położył za nas duszę swoją”*. Obecnie nie ma innej drogi, która prowadziła by do życia.

Apostoł Paweł dodaje, że ta droga wąska nie będzie trwać wiecznie, że będzie obejmować bardzo wąski czas, i nazywa to słowem „dziś”: Hebr. 3:1-5: *„Przeżoć póki bywa rzeczono: Dziś, jeśli byście głos jego usłyszeli, nie zatwardzajcie serc waszych, jako w onem rozdrażnieniu. Ale stawiajcie wasze ciała ofiarą żywą dla Boga”* (BG). Możliwość podążania wąską drogą nie jest przy-musem, lecz wielkim przywilejem.

Wielu z nas już wybrało tę drogę, ale wielu ciągle się jeszcze zastanawia, którą drogę wybrać. Każdy młody człowiek, gdy wchodzi w dorosłe życie, rozważa różne możliwości: czy warto, czy jest jeszcze czas, a może ten czas „dziś” już się skończył? Niektórzy mówią: Już nie czas, już za późno, aby się poświęcać Bogu na służbę. Powinniśmy wiedzieć i znać myśli oraz dowody na to, jak jest naprawdę. Dlatego staraniem naszym powinno być, aby się obmywać czystą wodą Słowa Bożego, w nim szukać prawdy i właściwego zrozumienia. Jeżeli będziemy się obmywali wodą brudną, zanieczyszczoną ludzkimi domysłami czy fantazjami, albo średniowiecznymi błędami, oczy nasze będą zaśmione i niewiele zobaczymy i zrozumiemy. Zasieje to w nas niepewność i zakłopotanie. Jest zastanawiające, że Pan w tym kontekście dodaje: *„Lecz brama, przez którą wchodzi się do życia, jest ciasna, a droga, która tam wiedzie, jest wąska. I tak niewielu ją znajduje! A Strzeżcie się fałszywych proroków, tych, co to przychodzą do was w owczej skórze, ale wewnątrz są to wilki drapieżne”* (BWP).



Są dwie drogi, dwie możliwości. Pan zachęca: wybierzcie tę, która prowadzi do żywota. Ale uważajcie, bo spotkanie w waszym życiu takich, którzy będą wypaczać prawdę, będą też wypaczać Boży charakter i plan Boga, będą psuć serca trzody, będą nawet przytaczać argumenty wprowadzające was w zakłopotanie. Będą mówić, że nie ma już warunków, by się rozwijało Nowe Stworzenie, bo nie ma już obecnie cierpienie z powodu Prawdy. Św. Piotr w 2 Liście 2:3 pisze, że: *„Z chciwości wykorzystywać was będą przez zmyślane opowieści”* (NP), które często będą wyglądać nawet jak prawdziwe argumenty. W naszych rozważaniach poszukajmy argumentów na to, czy ta droga, nazwana wąską, skończyła się, czy jeszcze nie. Czy jeszcze trwa powołanie do natury duchowej i jest możliwość postępowania po tej drodze? Być może okaże się fałszywym prorokiem, ale bardzo bym tego nie chciał. Rozumiem, że ta droga jeszcze się nie skończyła i chciałbym przedstawić kilka argumentów za tym przemawiających. Musimy być jak Berianie, żeby rozsądzić, czy tak się naprawdę rzeczy mają.

Obrazem pokazującym wydarzenia, jakie mają się dziać w Wieku Ewangelii, jest figuralny żydowski wielki Dzień Pojednania. Pokazuje on rzeczy, jakie mają się dziać w kolejności i które w końcu doprowadzą do zakończenia wąskiej drogi. Pokazują to jego obrzędy, jak i sprawowane ofiary. Opis tego dnia mamy w 3 Mojż. 16:2-14. Spróbujemy zauważyć niektóre fakty i zastanowić się, czy one już się wykonały, czy może należą jeszcze do przyszłości. Dzień Pojednania jest figurą na Wiek Ewangelii i ofiary tam składane są figurą na ofiary, jakie rzeczywiście się dokonywały i nadal dokonują na wąskiej drodze. Po tych czynnościach można zobaczyć, na którym etapie wąskiej drogi się znajdujemy. Gdy Najwyższy Kapłan zakończy składanie tych ofiar, to Dzień Pojednania, czyli Wiek Ewangelii, dobiegnie końca, i co za tym idzie, wąska droga też się zakończy. Dlatego ten figuralny Dzień Pojednania wiele nam tłumaczy.

Pierwszą składaną ofiarą był cielec, który figuralnie przedstawia naszego Pana, gdy przyszedł *„ofiara położyć duszę swoją”* za grzech Adama. To nasz Pan rozpoczął tę wąską drogę samoofiary i On ją dla nas utorował. Ofiara naszego Pana, pokazana w ofierze cielca, już została złożona. Wszyscy chrześcijanie są zgodni co do faktu, że ta ofiara już się dokonała, pomimo tego, że różnie ją interpretują. Potem kapłan brał krew z tej ofiary i wносił do Świątyni Najświętszej i kropił nią przed i nad ubłagalnią. Ten fakt tłumaczymy jako symboliczne przedstawienie krwi pojednania naszego Pana, tej ceny naszego odkupienia, Panu Bogu. Stało się to wtedy, gdy nasz Pan po zmartwychwstaniu, po czterdziestu dniach przebywania jeszcze na ziemi wstąpił do nieba, aby teraz *„okazywać się przed oblicznością Bożą za nami”*. Czy ta rzecz już się wykonała? Oczywiście, że tak.

Drugą ofiarą był kozioł Pański, który wskazuje na ofiarę składaną przez wszystkich członków uwielbionego Ciała Chrystusa. Czy ta ofiara ma już swoje wypełnienie w Wieku Ewangelii? Tak i nie. Jeżeli bracia i siostry nadal poświęcają się Bogu na służbę, to ta ofiara zupełnie się nie dokonała i wciąż ma swoje wypełnienie. Potem kapłan wносił krew kozła Pańskiego do Świątyni i kropił nią tak samo jak krwią cielca. Czy to stało się faktem? Nie, ponieważ kozioł Pański przedstawia całą klasę Kościoła. Jeżeli jeszcze nie jest ona skompletowana, to nie ma z tej ofiary całej krwi, którą Najwyższy Kapłan mógłby zanieść przed oblicze Boga.

Trzecią ofiarą był kozioł Azazela, nazywany inaczej wypuszczalnym, który został wyprowadzony na puszcę i tam poniósł śmierć. Przedstawia on klasę Wielkiego Grona – ludzi, których ofiara nie była na tyle wystarczająca, by zostali zaliczeni do klasy Oblubienicy Chrystusowej. Dlatego zaprowadzeni zostają na puszcę, czyli do stanu ucisku i doświadczeń, gdzie klasa ta ma wypracować potrzebny im charakter, aby wybielić swoje szaty. O tym, że takie fakty, takie doświadczenia miały miejsce przez cały Wiek Ewangelii, możemy przeczytać w Cieniach Przybytku na str. 68. Sugerują to również komentarze na ten temat. Dowiadujemy się tam, że szczególnie dużo tej klasy miało być na końcu Wieku Ewangelii, czyli wtedy, gdy wąska droga będzie się miała ku końcowi. Patrząc na sprawowanie tych ofiar u schyłku tego wieku, możemy widzieć konkretny etap czasu, w jakim żyjemy. Jednak te ofiary nie pokazują tego precyzyjnie. Czy dokonuje się jeszcze ofiara kozła Pańskiego i wąska droga się nie skończyła? Czy może pozostała na ziemi już tylko klasa kozła Azazela, to jest Wielkiego Ludu.

Te dwie ofiary – kozła Pańskiego i kozła Azazela, a raczej ich pozafigurę – nasz Pan pokazał i poszerzył w przypowieści o dziesięciu pannach. Pokazał w niej, że pięć panien, którym nie zabrakło oleju w naczyniach, weszły na wesele. Natomiast panny, którym brakło oleju w naczyniach, musiały iść na rynek i kupić go w czasie doświadczeń, na puszczy tego świata, czyli każdy w swoim ucisku. Gdy nabyły tego potrzebnego oleju, przypowieść mówi, że wróciły i zaczęły pukać, aby im jeszcze drzwi zostały otworzone, aby mogły jeszcze wejść na wesele. Wtedy otrzymały informację: *Nie znam was. Nie znam was jako klasy Oblubienicy. Wasze starania były za małe, czas przeminął, wąska droga się skończyła. Nasz Pan tę myśl jeszcze raz potwierdził, nauczając: „Nie każdy, który mi mówi: Panie, Panie! wnijdzie do królestwa niebieskiego; ale który czyni wolę Ojca mojego, który jest w niebiesiech. Wiele ich rzeczy mi dnia onego: Panie, Panie! iżżeśmy w imieniu twoim nie prorokowali, i w imieniu twoim diabłów nie wyganiałi, i w imieniu twoim wiele cudów nie czynili?”* (BG). Tacy będą jeszcze chcieć należeć do klasy Oblubienicy i jak pokazuje przypowieść, będą pukać w modlitwach do Ojca, będą się zwracać: *Panie, otwórz nam, my też*



chcemy należeć do Oblubienicy. Czy nie służyliśmy Tobie? Czy w Twoim imieniu nie czyniliśmy wiele? Okaże się, że będzie to czas wielkiego zawodu. W tym czasie nastąpi zrozumienie czasu i sytuacji, w jakiej się znaleźli. Prorok Jeremiasz napisał, że przyjdzie wtedy czas refleksji: *„Serce moje we mnie, które by mię miało posilać w smutku, mdłe jest. Oto głos krzyku córki ludu mego z ziemi bardzo dalekiej mówiącej: Izali Pana nie masz na Syonie? Izali króla jego nie masz na nim? Przecześnie wzruszyli do gniewu bałwanami swymi, próżnościami cudzoziemców? mówi Pan, Pominęło żniwo, skończyło się lato, a myśmy nie wybawieni”* (Jer. 8:17 BG).

Wielkie Grono wyda okrzyk zawodu, że lato łaski, to „dzisiaj”, skończyło się. Ten okrzyk ma wydać klasa pokazana w ofierze kozła Azazela i w pannach, które pójda kupować olej na rynku doświadczeń. Z innych obrazów Starego Testamentu, np. Eliasza podróżującego z Elizeuszem, wiemy, że ta klasa ludzi, która doznała zawodu, będzie prosić, by otrzymała w dwójnasób Ducha Bożego. Będzie się starać o ducha zrozumienia czasu, w jakim żyje. Spowoduje to rewizję ich poglądów, jak też rewizję dotychczasowego ich życia. To z kolei doprowadzi ich do wielkiej gorliwości.

Jak dotąd, takiego okrzyku nie słyszeliśmy. Ktoś uzna, że to nie jest argument, bo słyszymy zdania niektórych braci, którzy twierdzą, że już dawno wszystko się skończyło. Aby panny mogły wydać taki pewny okrzyk, muszą mieć na to pewne dowody Słowa Bożego, muszą mieć jakiś niezbity argument. Jakie znaki, jakie wydarzenia musimy obserwować? Co może nas przekonać, by można było pewnie powtórzyć za Jeremiaszem: *Przeminięło żniwo Wieku Ewangelii, skończyło się miłosierne lato łaski, a myśmy nie wybawieni. Biblia takie znaki podaje. Przeanalizujmy tylko trzy takie dowody. Pierwszym argumentem byłby sposób zachowania się panien, które poszły kupować olej. Przypowieść mówi, że najpierw muszą one zauważyć, że brakuje im oleju. Potem muszą nabyć go, i dopiero wtedy, gdy powrócą, zauważyć koniec czasu i wąskiej drogi. Kto dzisiaj przyzna się do tego, że brakuje mu oleju i czegoś nie rozumie? – np. nauki o obecności Pańskiej, o wzbudzeniu Kościoła, o królowaniu, itd.? Obecnie nikt do tego się nie przyznaje. Powstają dziesiątki różnych myśli na każdy temat, ale każdy jest przekonany, że on wie najlepiej. Mnie oleju nie brakuje! To taki mały znak czasu, że ta przypowieść wskazująca na koniec wąskiej drogi jeszcze się nie do końca wypełniła. Jest to znak, że wydarzenia na ziemi, których skutkiem będzie nabycie oleju przez te drugie pięć panien, należą jeszcze do przyszłości.*

Na tę samą sprawę można też popatrzeć w inny sposób. Ci z poświęconych dzieci Bożych, którzy zauważyli brak oleju w naczyniach swoich, cały czas usiłują go kupić. Dzieje się to przez różne doświadczenia ży-

ciowe lub przez studiowanie Słowa Bożego. Mamy tak wiele tłumaczeń Biblii, wprost stopy literatury biblijnej, tak wiele artykułów! W ostatnich latach powstała jeszcze możliwość słuchania nagrań wykładów. Chyba w każdym domu braterskim znajdzie się półka z kasetami i płytkami nagranych wykładów. Kto chce, ten korzysta z tych materiałów, dyskutuje, rozmawia i nabywa oleju. Każda panna musi sama chcieć z tego korzystać. Patrząc na tę rzecz, nie słyszeliśmy jeszcze okrzyku tych panien, ani jakiegoś szczególnego zainteresowania doktrynami, ani dowodów, że skończyło się lato i żniwo przeminęło, a my jesteśmy jeszcze na ziemi. Dlatego wąska droga jeszcze się nie skończyła.

Możemy się dopatrzeć też drugiego, większego znaku czy wydarzenia, po którym wiadomo będzie, że droga wąska się skończyła. Takim koronnym, często przytaczanym werselem są słowa ap. Pawła: *„Bo nie chcę, abyście nie mieli wiedzieć, bracia! tej tajemnicy, (żebyście nie byli sami u siebie mądrymi), iż zatwardzenie z części przyszło na Izraela, póki by nie weszła pełność pogan”* – Rzym. 11:25 (BG). Izrael ma być zatwardziały na przyjęcie Chrystusa do czasu aż zostanie uzupełniona klasa Oblubienicy. Dopóki istnieje wąska droga, Izrael nie pozna Pana. Dlatego też Pan Jezus kazał nam obserwować drzewo figowe, jak też wszystkie inne drzewa, abyśmy rozpoznawali, w jakim czasie żyjemy. Powiedział też: *Patrzcie na żonę Lota. Obserwujcie, a zobaczycie. Obserwujcie, a będziecie upewnieni.*

Ktoś mówił, że potrafi podać sto dowodów na to, że wąska droga się zakończyła. Ale czy my możemy ją zamknąć? Jeżeli fakty pokazują inaczej? Czy możemy być sami w sobie na tyle mądrzy? Nikt z ludzi nie da rady zamknąć wąskiej drogi, bo w Obj. 3:7 czytamy: *„Aniołowi Kościoła w Filadelfii napisz tak: To mówi święty. Prawdomówny. Ten, który ma klucz Dawida; gdy On otwiera, to nikt nie zamknie, a gdy zamknie, nikt nie otworzy”* (BWP).

Apostoł Paweł wyjawia tajemnicę, że gdy wąska droga się zakończy, to dopiero wtedy Izrael przyjmie Chrystusa, i mówi: *Sami nie czujcie się mądrymi, by to wiedzieć wcześniej. Jednocześnie wyjaśnia nam tę tajemnicę, która dla zdecydowanej większości świata nadal jest ukryta. Tylko ci, którzy ją zrozumieli, śledzą sytuację w Izraelu, bo jest dla nich wielkim znakiem. Trzecim, bardzo ważnym dowodem na to, że wąska droga się skończyła, będzie upadek, czyli pełne zniszczenie, Babilonu. Takie myśli przeczytamy w „Cieniach Przybytku” na stronie 72 oraz w komentarzu:*

„Zmuszeni do wolności przez upadek Babilonu, spostrzegając utratę wielkiej nagrody, ci „święci z ucisku” usłyszą głos Najwyższego Kapłana i będą zmuszeni do warunków puszczy – warunków odłączenia i zniszczenia ciała”.



Nie będziemy teraz udowadniać, kogo i dlaczego Biblia nazywa Babilonem. Wiemy, że chodzi tutaj o nominalne chrześcijaństwo, które objawiciel Jan nazywa „*matką wszeteczeństw i obrzydliwości ziemi*” (BG). Myśl, zacytowaną z „Cieni Przybytku”, postarajmy się udowodnić Biblią, po to, byśmy się przekonali, że jest ona faktycznie znakiem, jakiego szukamy. Jest wiele wersetów, które o tym mówią. Psalm 149:4-9: „*Albowiem się kocha Pan w ludu swym; pokornych zbawieniem uwielbia Radować się będą święci w chwale Bożej, a śpiewać będą w pokojach swych. Wystawiania Boże będą w uszach ich, a miecz na obie strony ostry w rękach ich, aby wykonywali pomstę nad poganami, a karali narody; Aby wiązali pętami królów ich. a szlachtę ich okowami żelaznymi, aby postąpili z nimi według prawa zapisanego. Tać jest sława wszystkich świętych tego. Halleluja*” (BG). Psalmista mówi, że dzieło wykonywania pomsty i wiązania pętami według prawa będzie należało nie do części Kościoła, ale do wszystkich świętych Jego. To znaczy, że gdy klasa Oblubienicy będzie skompletowana w swoich pokojach w niebie, to wtedy będzie dokonywać tych czynności. Miecz obosieczny w ręku, o którym mówi psalmista, jest na to dowodem. Ręce to symbol uczynków, czynu, działalności i wykonywania kary według prawa. Dlatego upadek Babilonu będzie dowodem na to, że Kościół jest już w niebie. W konsekwencji, po skompletowaniu Oblubienicy, wąska droga tutaj na ziemi się zakończy. Dowodem tego będzie właśnie zniszczenie Babilonu. Tę samą myśl potwierdza prorok Izajasz 34:8: „*Albowiem to dzień pomsty Pańskiej będzie, i rok odpłaty, aby się pomszczono Syonu*” (BG). Zniszczenie Babilonu będzie odpłatą za to wszystko, co uczynił przez lata Syonowi. Dlatego najpierw musi być skompletowany duchowy Syon. Dopiero wtedy nastąpi odpłata – po skompletowaniu Oblubienicy. Inne miejsce to proroctwo Abdyjasza 1:21: „*I wstąpią wybawiciele na górę Syon, aby sądzili górę Ezawa; a tak będzie królestwo samego Pana*”.

Kiedy zwycięzcy tego wieku znajdą się skompletowani w chwale na górze Syon, aby, jak mówi prorok Izajasz (2:3), z Syonu mógł wyjść zakon, a słowo Pańskie z Jeruzalemu, wtedy rozpoczną sąd nad górą Ezawa, która jest symbolem nominalnego chrześcijaństwa. Zacytujmy jeszcze jedno miejsce. To Obj. 14:1,8: „*Potem zobaczyłem Baranka stojącego na górze Syjon, a z Nim sto czterdzieści cztery tysiące. Wszyscy mieli wypisane*

na czołach imię Jego oraz imię Jego Ojca” (BWP). To mowa o Kościele. Dalej mamy opis tych zwycięzców – skąd są i co będą robili. Werset 8 mówi: „*Za nim leciał drugi anioł wołając: Upadł, upadł wielki Babilon, ten, który winem swych rozpalonych pożądliwości upoił wszystkie narody!*” (BWP). Dlatego twierdzimy, że kiedy skompletowany Kościół znajdzie się w niebie, w chwale, to na ziemi nastąpi zniszczenie Babilonu.

Jak zauważamy, Pismo Święte w wielu miejscach podaje kolejność wydarzeń, które mają nastąpić po sobie na ziemi w czasie, gdy wąska droga będzie się kończyć. Dlatego słowa proroków i słowa Pana zachęcają nas, abyśmy obserwowali wydarzenia na świecie i byli utwierdzeni tym, co widzimy. Jeżeli Izrael, jako drzewo figowe, nie przyjął narodowo Jezusa, tak jak Go narodowo odrzucił, to znaczy, że zupełność z pogan jeszcze nie weszła do Kościoła. To oznacza, że wąska droga jeszcze istnieje. Gdybyśmy, będąc tu na ziemi, zobaczyli trzeci znak, dotyczący zniszczenia systemu Babilonu, oznaczałoby to, że nie jesteśmy Oblubienicą, że droga wąska się zakończyła i drzwi są zamknięte. Wtedy będzie mogło być wydane świadectwo, że lato łaski przeminięło.

Struktury systemu nominalnego chwieją się coraz bardziej. Może nie czas i miejsce mówić o tym dzisiaj, ale świadomi jesteśmy, do czego to ostatecznie doprowadzi. Czas nie stoi w miejscu. Na symbolicznym duchowym niebie widać jak gromadzą się chmury ucisku, które doprowadzą do skończenia się wąskiej drogi. Jednak nikt z ludzi nie może jej zamknąć ani otworzyć. Nikt nie może im powiedzieć, że wąska droga się skończyła. Jeżeli Bóg w swoim Słowie przekazał nam swój zamysł i powiedział, na co mamy patrzeć, jakie wydarzenia mamy obserwować, to nie wątpmy i nie mówmy, że wąska droga się skończyła. Pocieszajmy się nawzajem tymi słowy: Póki jeszcze czas mamy, dokąd się „dziś” nazywa, pobudzajmy się nawzajem do miłości i do dobrych uczynków, dla Braci i dla Pana, „*który odda każdemu podług uczynków jego*”, a „*tym, którzy przez trwanie w dobrym uczynku dążą do chwały, czci i nieśmiertelności, da żywot wieczny*” (Rzym. 2:6-7 NP). Amen.

Szarkowicz Henryk
R-
„Straż”

Opracowano na podstawie wykładu wygłoszonego w czasie konwencji w Mukaczewie (Ukraina) w 2013 r.